Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi:

Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52·—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 hal.

Nr. 96. **Kraków, Czwartek dnia 26 Kwietnia 1900.** **Rok VIII.**

NIE MA SIĘ BAĆ CZEGO!

WIEDEŃ 24 kwietnia.

Ostra wrzała wczoraj walka w Sejmie czeskim. Niemcy z ust pp. Pacaka i Pipicha usłyszeli krzepkie słowa prawdy, na które Funke odpowiedział bardzo blado, posiłkując się ze słownika znanych niemieckich frazesów. Wiedeńskie dzienniki stoją zupełnie pod wrażeniem językowej rozprawy Sejmu czeskiego i zgodnie sądzą, że ugoda czesko-niemiecka pogrzebana została. Czy to orzeczenie należy brać dosłownie, czas pokaże. Bądź co bądź położenie staje się nader groźnem, ponieważ, jeśli nie zajdą nadzwyczajne, nieprzewidziane zdarzenia, dni parlamentu uważać trzeba za policzone. W tak ważnej chwili mogłaby pośrednicząca polityka Koła polskiego oddać i Czechom i państwu znamienite usługi, gdyby polityka Koła polskiego nie była się po upadku hr. Thuna tak fatalnie skompromitowała i zdyskredytowała. Bezpłciowość polityczna, służalczość wobec rządu, ciągłe uginanie karków na komendę Rutowskiego przed Niemcami, musiały mieć następstwa zawstydzające wszystkich Polaków, co się w tem wyraża, że Czesi sojusz z Polakami cenią obecnie bardzo nisko, z nim się już prawie zgoła nie liczą, jak na to nieobliczalność p. Jaworskiego w pełnej zasłudze mierze.

Jakżeż inaczej przedstawiałoby się położenie, gdyby prawica istniała niezachwianą i solidarną. Z nią musiałby się liczyć i rząd i Czesi, a Koło polskie mogłoby w stanowczej chwili wywrzeć wpływ rozstrzygający, za co by jemu wdzięczne były wszystkie ludy austrjackie. A tak co? P. Jaworski stoi zupełnie bezsilny. Jego słowu nikt nie ufa, nikt się z niem nie liczy, bo zamiast oszczędzać się na lepsze czasy, wystrzelono wszystkie zapasy charakteru politycznego przy — rekrutach, jakoby około nich wirował świat cały i ziemia byłaby się zapadła, gdyby p. Körberowi było przyszło uciec się w tej sprawie do §. 14, jak to czynili jego poprzednicy.

Tak mszczą się błędy krótkowidzącej i małodusznej polityki? Dziś wpływ Koła polskiego nie waży na szali, dziś nikt nie słucha głosu jego ekscelencyj, które rano ślubują uroczyście wierną przyjaźń, a wieczorem nic o niej nie wiedzą, chwytając łapczywie tylko tekę ministerjalną, jeśli jaka jest do złowienia.

Kto wie, czy wczoraj w czeskiej sali sejmowej nie pogrzebano wraz z ugodą niemiecko-czeską także i parlamentaryzmu obecnego. Gdyby tak było, nie ma się czego smucić. Taki parlament, niezdolny do pracy, nic nie wart, ani funta kłaków. A potem nie trzeba zapominać, że ten parlament jest wytworem niemiecko centralistycznym, opartym na krzywdzie wyborców, bo całych narodów i krajów, z przyczyny, że ustawa wyborcza jest najniesprawiedliwszą w świecie i Niemcom przysparza na koszt nasz mandaty polskie. Gdyby ta ustawa była sprawiedliwą, musiałaby n. p. Galicja zamiast siedmdziesięciu kilku, mieć stu kilkunastu posłów w stosunku do liczby swej ludności. Strachy absolutyzmem nie mają także znaczenia, ponieważ w obecnej dobie absolutyzm utrzymać się nie może, zatem przyjdzie tylko do innej konstytucji, która może być tylko lepszą od istniejącej.

Polityka mocarstw na półwyspie bałkańskim.

BERLIN 24 kwietnia. (Tel. pryw.). Komunikat bułgarski, zaprzeczający wszelkim pogłoskom o daleko sięgających planach księcia Ferdynanda, uważają w tutejszych sferach politycznych za pierwszy, doniosły wynik projektowanej podróży cesarza Franciszka Józefa do Berlina.

Jakkolwiek Niemcy trzymają się dotąd bismarkowskiej wskazówki, że „cała kwestja bułgarska nie warta jest dla nich kości jednego grenadjera pomorskiego“, to jednak nie mógł być dla nich obojętnym wpływ wypadków, jakieby się rozwinąć mogły w Bałkanach na sprzymierzoną Austrję. Stąd energiczne poparcie dane z Berlina rządowi austro-węgierskiemu w tej sprawie.

W kołach świadomych uważają, że niebezpieczeństwo zakłócenia porządku dzisiejszego na półwyspie bałkańskim jest już zażegnane na pewien czas przynajmniej. W rzędzie tych niebezpieczeństw mieściły się nowe ruchy powstańcze w Macedonji i Albanji, zawikłania pomiędzy Bułgarją i Serbją, do których mogłaby wmieszać się Turcja i t. d.

Ponieważ utrzymanie „status quo“ na półwyspie bałkańskim stanowią jedną z podstaw przymierza niemiecko-austrjackiego, należało w interesie pokoju europejskiego szybko położyć kres podobnym pogłoskom i nurtowaniom.

Pogłoski innego rodzaju i źródła, a mianowicie o stanowczem wcieleniu Bośni i Hercogowiny do Austrji, o pochodzie wojska austrjackiego do Albanji itd., nie mają już dlatego żadnej podstawy, że kroki podobne wiodłyby wprost do naruszenia pokoju europejskiego, przed czem zżymają się zarówno Austrja, jak Niemcy.

Bol. Prus o chorobie naszego społeczeństwa.

W jednej z ostatnich znakomitych kronik tygodniowych Bolesława Prusa, czytamy co następuje:

Śniło mi się, że byłem na konferencji literackiej, na której wobec kilkudziesięciu tysięcy osób dwaj bardzo zdolni i najlepszemi ożywieni chęciami literaci, przy pomocy niknących obrazów, chcieli okazać: w jak szkodliwy, w jak zabójczy sposób oddziaływują na nasze społeczeństwo z zewnątrz — Prusacy, od wewnątrz żydzi.

Siedziałem w niezmiernej sali, zatopiony w morzu głów ludzkich, otoczony mrokiem. Zdaleka, naprzeciw mnie, widać było katedrę prelegenta a jeszcze dalej — białą zasłonę, na której miały ukazywać się obrazy.

W oznaczonej godzinie wystąpił pierwszy prelegent, którego fizjognomji nie mogłem dojrzeć, z powodu panującego mroku i — rzekł te tylko słowa:

— Teraz, szanowni słuchacze, pokażę wam: co to znaczy „pruska pompa“...

— „Pruska pompa“?... zaszeptał tłum. — Do czego to?... Oczywiście do pompowania wody...

— Nie do pompowania, ale do wylewania wody — mówili inni.

Prelegent usłyszał te głosy i odezwał się:

— „Pruska pompa“ służy i do pompowania i do wylewania, ale nie wody... Co zaś ona pompuje i wylewa, zaraz zobaczycie...

Klasnął w ręce i na białej zasłonie począł zarysowywać się, z początku niewyraźny, stopiowo coraz jaśniejszy obraz... Przedstawiał on olbrzymich rozmiarów kulę ziemską, na której wznosiła się niemniej ogromna „pruska pompa“. Machina ta posiadała dwie rury: jedną opartą na Królestwie Polskiem, drugą aż na Chinach. Przy pompie stał tęgi Prusak, z rudym zarostem i rękoma podobnemi do dębowych konarów, poruszał ramię pompy. Gdy podniósł ramię w górę, do otworu wpadało mnóstwo „dziarskich parobczaków“, tudzież „przykładnie i religijnie wychowanych dziewuch“, naturalnie pochodzących z Polski. Gdy Prusak zniżył ramię pompy, przez drugi jej otwór wypływały aż do Chin: pruska gorzałka, talmigoldowe zegarki, harmonijki i inne klepskie fabrykaty, produkowane w imię zasady „schlecht und billig“...

Nie trzeba mówić, że za ową szpetną tandetę, poczciwe Chiny płaciły Prusakom — doskonałą herbatą, ryżem, jedwabiem, a najczęściej złotem. Ale co w owej pompie robili „dziarscy nasi parobczakowie i religijnie wychowane dziewuchy?.. “

Otóż z parobczaków „pruska pompa“ wyciskała „krew i muskuły“, a z „przykładnie i religijnie wychowanemi dziewuchami — bawili się pruscy panicze“. Dzięki czemu po pewnym okresie czasu, którego bliżej nie oznaczono na obrazach niknących, gdzieś pod Sierpcem lub Mławą wybujała germańska latorośl, przyszły pionier dla szerszej niemieckiej ojczyzny.

— Brawo!... brawo!... — zawołałem — jeszcze bowiem nigdy nie pokazano mi w sposób tak dotykalny wpływu ucywilizowanych narodów na barbarzyńskie. Mądry Niemiec daje naiwnym Chińczykom za ich czyste złoto — swoją tandetę, a z jeszcze naiwniejszych Polaków za tę samą tandetę i „chwilowe zarobki“ — „wyciska krew i muskuły“...

— Brawo!.. brawo!... — krzyczałem w niebogłosy, wybijając oklaski rękoma i nogami.

Ale siedzący obok mnie wygolony jegomość kręcił głową i szeptał:

— Prelegent jest zdolny człowiek, używa plastycznych porównań, ale... nie dopowiada wszystkiego i tem robi krzywdę swoim słuchaczom...

— Za pozwoleniem — odezwałem się — a cóż on ma jeszcze dopowiedzieć?...

— Wiele, bardzo wiele!... — odparł jegomość silnym cudzoziemskim akcentem. — Po pierwsze — jeżeli „pruska pompa“ tak łatwo wyciąga z Polski „dziarskich parobków“ i „religijnie wychowane dziewuchy“, to znaczy, że osoby te bardzo luźno były związane ze społeczeństwem; mniej więcej tak słabe, jak małe rybki z wodą wiślaną, z której bez wielkiego wysiłku wydobywa je smok wodociągowy...

Powtóre — jakież okropne stosunki muszą panować w Polsce, jeżeli stąd całe gromady ludzi wynoszą się do Prus, byle zaopatrzyć się bodaj w „lichą tandetę“ i „chwilowy zarobek“...

Po trzecie — jeżeli „pruscy panicze, bawiąc się z przykładnie i religijnie wychowanemi dziewuchami“, już w ciągu jednego sezonu mogli zaszczepić w nich przywiązanie do „szerszej niemieckiej ojczyzny“, to dziwna rzecz, dlaczego analogicznych uczuć nie zdołali zaszczepić inni panicze, którzy z „przykładnie wychowanemi dziewuchami“ bawili się przez szereg pokoleń?...

Chciałem mu odpowiedzieć, ale zbrakło mi czasu, ponieważ na katedrę wszedł drugi prelegent, nie mniej zdolny i nie mniej dobremi ożywiony chęciami, który rzekł:

— A teraz, szanowni słuchacze, pokażę wam „klucz żydowski“, który objaśni: dlaczego galicyjscy chłopi wynoszą się, już nietylko do Prus, ale nawet do Ameryki...

Dał znak.. Na białej zasłonie ukazał się jaskrawy wizerunek całej gromady bab i chłopów, którzy, po sprzedawawszy w Galicji swoje zagrody żydom, wynosili się za ocean...

Między nimi kręcił się jakiś szlachcic-entuzjasta, który wołał:

— Co robicie nieszczęśliwi?... narażacie się na oczywistą śmierć z głodu!...

— Mamy przecie po tysiąc papierków — odpowiedział jeden z chłopów.

— Tych papierków nie wystarczy wam, gdy przyjdzie kupić ziemię, wznieść jakie takie domostwo i budynki, zaopatrzyć się w narzędzia i wozy...

— Mówi pan tak, bo nic nie wie!... — odpowiedział chłop ze śmiechem. — Widzi pan ten klucz z numerem?... — dodał, wydobywając z torby nowy klucz. — Tę sztukę sprzedał mi żyd za 30 papierków. A kiedy dopłynę do Ameryki, pójdę z tym kluczem do gubernatora i dostanę za niego wszystko: ziemię, dworek, narzędzia...

— Oto jest „klucz żydowski“ — zakończył pre-

legent. — Tym kluczem galicyjscy żydzi otwierają sobie chłopskie zagrody, wysadzają ich właścicieli i sami się w nich osiedlają. „Klucz żydowski“ — to przejście ziemi z rąk chłopa w posiadanie żyda...

— Brawo!... brawo!... — zawołałem.

Ale siedzący przy mnie jegomość z cudzoziemskim akcentem, znowu kręcił głową.

— Czy i temu prelegentowi ma pan coś do zarzucenia?... — spytałem.

— To samo, co i pierwszemu — odparł. — Prelegent poruszył ważną sprawę, pierwszorzędną sprawę, ale nie wyjaśnił jej i nie uzupełnił swego wykładu...

— Ciekawym?...

— Po pierwsze — mówił cudzoziemiec — co znaczy to nadzwyczajne, dla mnie niepojęte zjawisko, że żyd, człowiek, który źle mówi językiem chłopa, który nie wyznaje jego religii, który nie pracuje na roli obok chłopa, budzi jednak w tymże chłopie daleko więcej zaufania, aniżeli galicyjski szlachcic, który wyznaje tę samą wiarę, co chłop, tak samo mieszka na wsi, mówi tym samym co chłop językiem i jakoby jest krwią ze krwi i kością z kości chłopskiej?.. Bo przecież wasza szlachta twierdzi, że chłop jest jej rodzonym, choć nieco młodszym bratem. (Dok. n.)

Wniosek Pacaka w Sejmie czeskim.

PRAGA 25 kwietnia (T. B. K.). Na wtorkowem posiedzeniu toczyła się dalej dyskusja nad wnioskiem Pacaka.

Pos. Forszt polemizuje z wywodami Niemców, jakoby rozporządzenia badeniowskie zawierały naruszenie konstytucji i przytacza cały szereg ustaw i rozporządzeń jako dowód, że rozporządzenia językowe były tylko wprowadzeniem w życie konstytucyjnie zagwarantowanego równouprawnienia językowego.

Nie wydanie, lecz zniesienie rozporządzeń językowych było zbrodnią. Gdyby unicestwiono nawet to, co staroczesi z trudem wywalczyli po 15 latach walki, to fakt ten oznaczałby tylko samobójstwo państwa. Młodoczesi nie b ją się absolutyzmu, stali oni zawsze na gruncie równości, na gruncie istniejących ustaw.

Konieczną rzeczą jest wprowadzić jakiś „modus vivendi“ i zaspokoić w interesie kraju, oraz państwa uprawnione żądania Czechów. Naród czeski ma dość siły, by zdzierżyć w walce przeciw całemu państwu i wykazać, że państwo bez Czechów nie potrafi utrzymać swego mocarstwowego stanowiska.

Mowca zwraca uwagę na dążenia ekspansywne Niemiec i powiada, że należy utworzyć takie stosunki, któreby umożliwiły Austrji wystawienie wałów ochronnych. Czesi muszą solidarnie podjąć walkę, jeśli tego zajdzie potrzeba, albowiem nad silnym narodem, liczącym 6 miljonów kulturnie rozwiniętej ludności, ani Austrja, ani Europa nie może przejść do porządku dziennego. (Oklaski).

Poseł Eppinger omawia stadjum kwestji językowej w Czechach i oświadcza, że żądane przez Niemców odgraniczenie narodowe odpowiada dzisiejszym praktycznym stosunkom. Niemcy chcą ubezpieczyć swoje okręgi językowe przeciw nadużyciom narodowego utrakwizmu, narodowego terroryzmu i narodowej prowokacji.

Dep. hr. Boucquoy ubolewa, że w Sejmie zakradł się zwyczaj, iż przy pierwszem czytaniu wniosków wywiązują się długie i obszerne dyskusje. Partja mowcy nie może pochwalać tego sposobu postępowania. W pierwszem czytaniu rozchodzi się o to, czy nad jakimś wnioskiem warto dyskutować, czy nie. Wniosek Pacaka rozpada się na dwie części. Pierwsza wyraża życzenia, żeby rząd przedsięwziął kroki celem zagwarantowania równouprawnienia językowego.

Mowca w imieniu partji zgadza się na tę część wniosku. Równouprawnienie jest jednym z punktów programu partji mowcy, któraż stoi na stanowisku, że Austrja może istnieć tylko jako państwo federalistyczne, gwarantujące równouprawnienie należącym doń narodom. Jest rzeczą wprost niemożliwą odmówić równouprawnienia narodowi tak wysoko cywilizowanemu, jak Czesi. My wychodzimy z tego założenia, że urzędnik państwowy służyć ma ludności i ma się prawo odeń żądać, aby był uzdolniony do zajmowania każdego stanowiska, aby mógł być przeniesiony na jakiebądź stanowisko i żeby w każdej części kraju zdolen był spełniać swe obowiązki. Jeśli jednak partje zgodzą się na inną formułę, to my nie będziemy mieć nic przeciw temu.

Kwestję kompetencji, czy Sejm, czy Rada państwa uprawniona jest do rozwiązania kwestji językowej, uważamy za przedwczesną, albowiem rozchodzi się tu nie o uchwalenie ustawy, lecz o wyrażenie życzeń Sejmu, do czego tenże jest uprawniony.

Mowca nie sądzi, żeby przedkładanie rządowi życzeń Sejmu i wezwanie go do czynu, było sprzeczne z duchem konstytucji. Mowca jest zdania, że szczegóły sprawy językowej należy określić nie w drodze ustawy, lecz w drodze rozporządzeń. Nawet wiernokonstytucyjne rządy wydały dla innych krajów rozporządzenia językowe, które do dziś dnia mają swoje znaczenie.

Mowca oświadcza się za odesłaniem pierwszej części wniosku Pacaka do komisji. Co się zaś tyczy drugiej części, t. j. cofnięcia zniesienia rozporządzeń językowych, to temat ten działać będzie na obydwie partje podniecająco.

Jeśli panowie zważycie — ciągnął dalej hr. Boucquoy, — że rozporządzenia językowe Badeniego wydano na tej samej podstawie co i rozporządzenia dla Galicji i dla innych krajów, to musicie się zgodzić, że należy je koniec końcem uważać za coś stałego i zrozumieć, że zniesienie ich wywołać musiało wielkie wzburzenie. Muszę skonstatować, że ani Badeniowskie, ani Gautschowskie rozporządzenia nie przyniosły Niemcom tak wielkiej ujmy i Czechom tak wielkiej korzyści, żeby mogły wywołać tak silne naprężenie. Należało je tylko uważać za barometr, czy w Austrji da się rządzić na podstawie równouprawnienia, czy też nie. Nie chcę o tem mówić, w jakich warunkach zniesiono rozporządzenia, ani o tajnych rozporządzeniach Kindingera.

Poprostu nie rozumiem, jak rząd, który przecież powinien zważać na poczucie godności urzędników, mógł wydać te tajne rozporządzenia, a potem je znieść. To było powodem, że rządowi stawialiśmy tak ostrą opozycję. Nie mogliśmy zgodzić się, aby rząd uginał karku przed obstrukcją, aby pomijano godność parlamentu, aby parlament i życie polityczne w Austrji ponosiło szkodę. Dlatego oświadczamy się także za drugą częścią wniosku Pacaka.

Cieszyliśmy się, że rząd zwołał konferencję ugodową, że obydwie strony okazały dużo dobrej woli; co jednak podziałało ujemnie, to brak inicjatywy ze strony rządu w sprawie wewnętrznego języka przy urzędach państwowych. Trzeba więc szukać porozumienia w Sejmie. Pozostawmy na boku kwestję kompetencji; rozchodzi się o ważną sprawę, o byt monarchji (oklaski u Młodoczechów). Kto nie jest ślepym, ten chyba widzi niebezpieczeństwo, zagrażające państwu i ludowi.

Walkę prowadzić będziemy i powinniśmy w takiej formie, żeby nam nie przeszkadzała w podążaniu za innemi państwami na drodze kultury i postępu. Jeśli Niemcy w tym cywilizacyjnym pochodzie zechcą być przywódcami i innym świecić przykładem, to przyniesie im to większą korzyść, niż język niemiecki jako państwowy.

Walka nie może już długo trwać, nie przynosząc wielkiej szkody całemu państwu. Oby się jak najprędzej znalazła formuła ugodowa, aby o naszem państwie można powiedzieć: „Austrja bogata w szlachetność i zwycięstwa“. (Oklaski).

Dep. dr Opitz żali się, że rozprawa nad tym wnioskiem pochłania drogi czas sejmowy i uniemożliwia obrady nad sprawami gospodarczemi. Niemcy nie są temu winni, ferment językowy wnieśli do Sejmu Czesi, usunęli kwestję chleba i bytu szerokich warstw na drugi plan, niemiecka mniejszość nie jest w stanie temu zaradzić. Jeśli tak dalej mamy pracować, to idźmy lepiej do domu.

Z początku konferencji ugodowej widać było dobrą wolę, naraz Czesi podnoszą sprawę wewnętrznego języka urzędowego, choć wiedzą, że w sprawie tej ministerjum wygotowało już projekt ustawy i przedłoży go 8 maja w Radzie państwa, pocóż więc stawia swój wniosek Pacak? Co do rozporządzeń językowych, to nie znajdzie się więcej w Austrji rząd, któryby je napowrót wprowadził. Do rozwiązania kwestji językowej kompetencja przysługuje tylko Radzie państwa. Kraj czeski wcielony jest do cesarstwa czeskiego, jest on tylko tytularnem królestwem. Celem zachowania jedności państwa, musi istnieć jeden język porozumiewawczy. (Oburzenie wśród Czechów). Mowca głosować będzie przeciw odesłaniu wniosku do komisji.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we czwartek.

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

95) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Jak pod żądłem żmiji odgięła się. Tu już nie o kraj, tu o nią szło! Takie myśli miał ten czelny nędznik w głowie?!

— Chcesz cnotą moją okupić, rycerzu, kraju mego swobodę. Raczej w Wiśle, tej tu pod temi oknami utonę, nim szwab mnie zmoże. — I oddech się w niej z oburzenia zaparł.

Ze smutną ironją nad sobą i życiem:

— Ja cię nie zwiodę! — zauważył Wojsław.

I w uniesieniu:

— Choćbym kochała — wyrwało się z ust rozgniewanej dziewce.

Ale tu stało się tak, jak gdybyś poruszył małe serce w wielkim dzwonie.

— Gdybyś kochała — podchwycił gorąco rycerz — świat inszyby dla nas zabłysnął nagle, moja gorliwość zgasłaby natychmiast, wszystko pogodzi jedna rzecz drobna, gdybyś kochała..! śpiewała mu dusza.

Roześmiała się Brygida dumnie:

— Ja Niemca, rycerzu? Serce mam wolne, ale choćbyś na siłę zdobył mnie nawet, ja żoną Niemca być nie potrafię...

— Serce ma wolne! — usłyszał i nie chce Niemca... Zrozumiał — światło z nieba rozjaśniło mu myśli, płomienna radość nałęczą blasku okoliła mu czoło.

— Niechby zabiło ku mnie to serce! — podszedł jeszcze bliżej ze świętem zwierzeniem na ustach.

— Ja szwab nie jestem, jam Wend, z Rostocka i tylko wypadkiem przybyłem tutaj z rakuskim księciem... Lecz kocham Polkę — tu zadrżał mu głos rzewnie — i wszystko dla niej poświęcę chętnie, byleby kochana przyjąć raczyła hołd korny sługi. — Głowę przed nią pochylił, przykląkł i czekał wyroku!

Krótka cisza wydała mu się wiecznością. Stał na skraju przepaści, chwiał się. — Albo ostanie się przy życiu na skale i na niej sobie gniazdo uściele, albo padnie w głębię samotny i zginie!

Ona milczy, milczy, przepadło!

— Nie jesteście Niemcem? — spytała żywo, ochłonąwszy cokolwiek Brygida — Boże, on gotów nie zginąć!

— Ja Niemcem — zaśmiał się nerwowo. — Z krwi i kości Słowianin Niklotowicz Gryfita... Kraj mi tutejszy pokrewny, niemal rodzinny! Kupisz mnie Polsce, ust twych uśmiechem, łaskawem spojrzeniem oczu, ręki przychylnej odruchem. Wendów już nie ma. Polakiem stanę, synem tej ziemi, twych braci bratem, ino tu — zaciął się:

— Ulubuj, zatul przybłędę! — Czekał dalej na skraju tej samej przepaści, ale podniósł głowę tym razem i utkwił w nią wzrok błagalny.

Brygida spojrzała mu w oczy i znać z nich wyczytała prawdę słów jego. — Mogła mu za ufać!

— Stań się przód takim! — szepnęła z cicha, podając mu rękę.

Był uratowany! Hejnał wygranej śpiewały mu chóry aniołów nad głową, otaczała go jasność niebiańska, czuł się nieśmiertelnym, stąpał po różach, ukochał, był kochanym, przeradzał się w Polaka... żył!

Obudziło ich z czarownego bezruchu, ciche pukanie z wewnątrz do dębowej okiennicy.

— Coś kołacze — szepnął, otrząsając się niespokojnie Wojsław.

Stukanie powtórzyło się.

— Słyszysz? Raz drugi...

— Brzeżdży... nic to,.. wiatr z rana — uspokoiła go Brygida.

Rzeczywiście zaczynało dnieć.

Ale Wojsław wiedział aż nadto dobrze, co znaczy to pukanie złowrogie, dałby teraz pół życia, żeby go nie słyszeć...

— Nie, — szepnął ukochanej. — Nie... to książę! Idź. książę! — Zadrżał w niepewności — co robić?

Brygida oburącz trzymała go za ramię.

— Nie... nie! — prosząc przeczyła.

Wojsław budził się coraz bardziej do życia i do nieubłaganej rzeczywistości.

Kołatanie już cokolwiek silniejsze powtórzyło się po raz trzeci.

— Puść — zawołał rycerz — obacz! Chcesz mnie zatrzymać, zdradzić mam Wilhelma?

Rycerz mu jestem powinny.... puszczaj! — Szarpnął się z siłą, Brygida nie puściła go jednak, upomniała się o swoje prawa:

— Miałeś być Lachem, księcia z Rakuzy miałeś porzucić, kochać Brygidę?

Rozległo się znowu pukanie... Okiennica zatrzęsła się wyraźnie, za nią musiał być książę z Gniewoszem niecierpliwie.

Chwila była ostateczna, stanowcza, wpuścić ich do komnaty zobowiązał się Wojsław! Obowiązek rycerski święty. On by się zdradą pohańbił.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sejm krajowy we Lwowie.

Wniosek posła Potoczka o włościach rentowych.

Na środowem posiedzeniu Sejmu wniósł poseł Potoczek nastepujący wniosek:

Przy Banku krajowym otworzony będzie osobny oddział pod nazwą: „Włościański Bank rentowy", za poręką kraju. Zadaniem włościańskiego Banku rentowego będzie organizacja i dzielanie kredytu rentowego dla włości rentowych. Kredyt osobisty i czysto hipoteczny nie leżą w zakresie „włościańskiego Banku rentowego".

Włością rentową nazywać się będzie takie gospodarstwo włościańskie, na którem będzie ciążył obowiązek opłacania pewnej rocznej kwoty do Banku na wyposażenie spadkobierców. Kwota ta, odpowiednia do wartości gospodarstwa, nazywać się będzie „rentą ubezpieczenia". „Rentą pożyczkową" zaś nazywać się będzie ta roczna opłata, którą spłacać się ma pożyczka wzięta naprzód na wyposażenie spadkobierców, albo na założenie włości rentowej. Renta ubezpieczenia dać ma tę korzyść, że każde dziecko, które się urodzi właścicielowi włości rentowej, zyskuje prawo wyposażenia przez włościański Bank rentowy, gdy dożyje pewnego wieku (na sposób ubezpieczeń życiowych).

Włości rentowe, oraz ich właściciele tworzą jeden „Związek włościański rentowy". Warunki przyjęcia do Związku włości rentowych są: 1) własność odpowiednia: zaokrąglona (skomasowana) i zabudowana, albo tak urządzić się mająca; 2) właściciel odpowiedni, t. j. taki, którego węzły rodzinne łączą, albo łączyć mogą z włościaństwem krajowem; 3) obowiązek opłaty włościańskiej renty i zastosowanie się do innych przepisów tego prawa.

Dopóki posiadłość włościańska trwa w związku włości rentowych, zniesienie samodzielności gospodarczej i podział włości rentowej, jakoteż odprzedaż jej części, może nastąpić tylko za zezwoleniem władzy włościańskiej Związku rentowego. Włość rentowa będzie wykreślona ze związku włości rentowych:

a) gdy posiadłość, albo jej właściciel nie odpowiada warunkom;

b) gdy właściciel tego żąda i zobowiązania swoje płaci.

Włości rentowe założone być mogą w następujący sposób: przez przyjęcie już gotowego gospodarstwa włościańskiego do związku włości rentowych; przez kupno gruntu z większego obszaru (parcelację) i przemianę na włość rentową, za pośrednictwem włościańskiego Banku rentowego; przez dokupno i komasację, również przy takiem pośrednictwie; przez podział lub okrojenie włości rentowej za pozwoleniem Związku.

Które miejsca i okolice nadają się do zakładania włości rentowych, a które nie, n. p. okolice w pobliżu większych miast i kiedyś może fabryk, to należy do roztropnego rozpatrzenia władz kierujących tą sprawą.

Prawne przepisy przy zakładaniu włości rentowych są: na koszty powstające przy założeniu włości rentowej ustanowiona będzie kwota ryczałtowa; gdy włość rentową powstaje przez parcelację, albo inne kupno, koszty ponoszą po połowie sprzedawca i kupujący; włość rentowa, powstająca przez parcelację, musi być założona bez długu tego gruntu, od którego się ją odłącza; gdy nie ma przeszkody na założenie włości rentowej, Kuratorja każe sporządzić i zatwierdzić kontrakt, i zatwierdzony doręczy sądowi. Sąd zaś po ostateoznem załatwieniu odda go do tabuli, gdzie będzie zanotowany pakt, że to jest włość rentowa.

Włościański Bank rentowy może udzielić pożyczki w następujących wypadkach: na spłatę spadkobierbów z gospodarstwa włościańskiego, które należy do związku włości rentowych; na założenie włości rentowej przez kupno, oraz na zaokrąglenie jej przez dokupno i komasację; na pierwsze urządzenie włości rentowej przez postawienie budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Pożyczka rentowa spłaca się rentą pożyczkową, kapitał wraz z procentem: a) po $5\frac{1}{2}$ od sta w okresie $34\frac{1}{2}$ lat, (sposób rosyjski); b) po $4\frac{1}{2}$ od sta w okresie 56 lat, (sposób pruski).

Pożyczka rentowa nie może być przez Bank wypowiedziana. Jeżeli jednak nastąpić ma wyłączenie ze związku włości rentowych, Bank ma prawo żądać natychmiast zwrotu pożyczki, albo jej niaspłaconej reszty.

Korzyści włości rentowych są następujące: Ubezpieczenie spadkobierców. Tani i odpowiedni kredyt włościański. Gospodarstwo nie musi być dzielone i nie musi pozostać niepodzielne. Wyposażony spadkobierca przy pomocy otrzymanego spadku i pożyczki może sobie założyć własną włość rentową. Ułatwione postępowanie prawne. Ziemia jest ubezpieczona przed przechodzeniem w obce ręce.

Z BLISKA i Z DALEKA.

WIADOMOŚCI NADESZŁE WIECZOREM.

Sejm krajowy we Lwowie.

LWÓW 25 kwietnia. (Tel. pryw.).

W dalszym ciągu rannego posiedzenia środowego odczytano sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego, przedłożone przez posła Schella, które uchwalono bez dyskusji przyjąć do zatwierdzającej wiadomości.

Nad sprawozdaniem tej samej komisji o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie, przedłożonem przez posła Viviena, otworzył dyskusję poseł ks. Stojałowski.

Mowca konstatuje, iż nauczyciele w Czernichowie są źle płatni i żąda od kuratorji większej energji w sprawowaniu opieki nad szkołą. Omawia dalej znane zajścia w szkole czernichowskiej, przyczem krytykuje sposób ówczesnego ukarania uczniów.

Z porządku dziennego wniosek posła Potoczka o włościach rentowych odesłano do komisji reformy agrarnej.

Wniosek posła Kramarczyka w sprawie obwałowania Wisły w powiecie bielskim od Białki aż do ujścia Przemszy odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Uchwalono na wniosek posła Chamca udzielić gminie w Horodyszczu bazyljańskiem koncesję na pobieranie opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Bug między Hor. baz. a Wołswinem.

Z kolei uznano wybór posła Piętaka, przyczem posłowie Piętak, Górka i Krasicki składają ślubowanie poselskie.

LWÓW 25 kwietnia (Tel. pryw.). Po odpowiedzi na wywody Stojałowskiego w sprawie szkoły rolniczej w Czernichowie, udzielonej przez referenta posła Viviena, Sejm uchwalił wnioski referenta.

Zabiera głos poseł Czajkowski i referuje imieniem komisji administracyjnej o wniosku posła Pilata w sprawie wychodźtwa robotników rolnych do Niemiec.

W dyskusji stereotypowo zabiera głos ks. Stojałowski i krytykuje sprawozdanie jako niedokładne i bezpłodne. Po co Wydział krajowy zbiera teraz daty w sprawie emigracji, kiedy one są już oddawna zebrane. Nie ulega wątpliwości, że potrzebne są badania, ale na polu nędzy galicyjskiej, która zmusza ludność do opuszczania kraju i szukania zarobku za granicą. Mowca uderza na obszarników, którzy nie chcą robić oszczędności w swoich wydatkach osobistych i uciskają robotników. Mowca skarży się na ucisk emigracyjny i przypomina rolę starosty wadowickiego w słynnym procesie emigracyjnym i starosty husiatyńskiego, który każe sobie płacić za paszporty. W dalszym ciągu interpeluje mowca komisarza w sprawie emigranta, którego zamknięto w więzieniu w Boguminie, i który tamże zmarł.

Co do referatu, mowca jest zdania, że Sejm uchwali bezpłodne rezolucje, a my przemówimy do obrazu, obraz do nas jednak ani razu.

Poseł hr. Stadnicki oświadcza, że nie lubi polemizować, zwłaszcza zaś z ks. Stojałowskim. Mowca jest zdania, że sprawę emigracji trzeba zbadać gruntownie, z rozwagą i z energją.

Trzeba jednak przyznać, że gdyby robotnicy pracowali w kraju z taką energją i tej samej dostarczali ilości pracy co za granicą, to niewątpliwie byliby lepiej wynagradzani. Co się tyczy starostów, to mowca przyznaje, że dzieją się przy emigracji nadużycia, co do rezolucji, mowca nazywa ją słabą i mdłą.

Poseł Średniawski domaga się przedewszystkiem usunięcia przyczyn emigracji, jakoteż ażeby rząd nie stawiał emigrującym robotnikom bezprawnych przeszkód.

Zabiera głos komisarz hr. Łoś i oświadcza, że władze bardzo pilną zwracają uwagę na sprawę emigracji robotników. Emigracja jest dozwolona, jeśli nie ma charakteru masowego. Władzom udzielono surowej instrukcji, aby nie zezwalały na nadużycia i wyzysk ze strony ajentów i pośredników emigracyjnych. O ile nie zachodzi przeszkoda prawna, paszporty wydaje się wszędzie bez trudności. Tych urzędników, którzy uprawiali nadużycia, pociągnięto do odpowiedzialności, to samo stanie się w wypadkach, cytowanych przez ks. Stojałowskiego.

Zabiera głos wnioskodawca dr Pilat.

Mowca podnosi, że władze już po postawieniu wniosku, powinny były zająć się zebraniem dat; najlepszy czas był teraz przed pierwszym kwietnia; wobec opóźnienia, na ten rok rezolucja jest zbędna, lecz na przyszłość przydać się może. Mowca jest za tem, żeby zestawiono, kto emigruje, czy bezdomni, czy bezrolni, czy żonaci itd. Co do giełd pracy, proponowanych przez Średniawskiego, mowca uważa je za niepraktyczne.

Przemawiają jeszcze Niebyłowicz, Wachnianin, ks. Stojałowski, który twierdzi, że jedynie jego przedstawienie rzeczy jest racjonalne, a komisarz Łoś zapatruje się zbyt optymistycznie i że każdy urzędnik jest wrogiem chłopa.

Zabiera głos poseł Kramarczyk i domaga się utworzenia stałej komisji emigracyjnej. Mowca uważa ks. Stojałowskiego za uzmyślnego pesymistę, który gada, żeby gadać. (Wesołość.) Fakt jest, że rolnictwo się podnosi, postęp znaczny a i stopa zarobkowa wzrosła. Emigrację uważa mowca za częsty objaw choroby naśladownictwa; jeden idzie, za nim idzie bezmyślnie drugi i trzeci. Ks. Stoj. twierdził, że chłop ma się za granicą lepiej; mowca wie od robotników, że ich tam traktują jak bydło i wyzyskują na każdym kroku. Co do tego, jakoby jedynie pieniądz uszczęśliwiał chłopa, mowca odczytuje list włościanina, który temu zaprzecza. (Oklaski.)

Po przemówieniu referenta uchwalono wnioski komisji z poprawką Średniawskiego, aby wezwać rząd do badania przyczyn emigracji.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Odczytują nadeszłe wnioski i interpelacje. Bednarski interpeluje w sprawie ochrony przed lichą naftą, Data w sprawie regulacji Ropy i Wisłoki, Data w sprawie gospodarki drogowej Wydzialu pow. w Grybowie, Górka stawia wniosek o założenie biur pośrednictwa pracy w całym kraju, Klemens Dzieduszycki w sprawie ustanowienia kontyngentu gorzelnianego.

LWOW 25 kwietnia. (Tel. pryw.) Niektóre tutejsze dzienniki donoszą, że na posiedzenie Koła sejmowego, które ma się odbyć w piątek, zaproszono wszystkich członków wiedeńskiego Koła polskiego, także polskich posłów opozycyjnych w Radzie państwa z grupy antysemitów, ludowców i frakcji ks. Stojałowskiego. Wiadomość ta jest mylna; do tej pory przynajmniej żaden z polskich posłów opozycyjnych do parlamentu zaproszenia na piątkowe posiedzenie Koła sejmowego nie otrzymał.

LWOW 25 kwietnia. (Tel. pryw.) We wtorek wieczorem obradował klub demokratyczny nad sytuacją polityczną kraju. Obrady uznano za ściśle poufne. Wzięli w nich udział także członkowie lewicy Koła polskiego w Radzie państwa. Obrady Sejmu potrwają do soboty, 5 maja. — W dniu tym nastąpi zamknięcie lub ewentualnie odroczenie sesji, choć to ostatnie jest mniej prawdopodobne.

Wojna Angielsko-Boerska.

LONDYN 25 kwietnia. (Tel. B. K.).

Biuro Reutera donosi z Glenkoe pod datą 23 b. m.: W sobotę Boerowie pod dowództwem Mayera zaskoczyli Anglików i poczęli nagle ostrzeliwać obóz angielski pod Elandslaagte, cofnęli się jednak, gdy artylerja angielska poczęła odpowiadać. Kilku Anglików ze straży przednich wzięli Boerowie do niewoli. Inne straty Anglików nie są znane.

Jak do dzienników londyńskich donoszą z Durbanu, jenerał Warren zamianowany został administratorem kraju Beczuana.

LWOW 25 kwietnia. (T. pryw.). Stan zdrowia ks. arcybiskupa Morawskiego znowu się nieco polepszył. Dziś rano wydano biuletyn, że ks. arcybiskup przepędził noc spokojnie; przyrost sił znaczny, ogólny przebieg choroby pomyślny.

LWÓW 25 kwietnia. (Tel. pryw.) Ks. metropolita Kuiłowski ma się znacznie gorzej; siły opadają, pożywienie przyjmuje metropolita z trudnością.

RZYM 25 kwietnia. (T. B. K.). Papież przyjął na osobnej audjencji arcybiskupa pragskiego Skrbenskiego.

LONDYN 25 kwietnia. (T. B. K.). „Globe" donosi z Nowego Jorku, iż w Waszyngtonie obiegają pogłoski o mającem nastąpić wkrótce ustąpieniu sekretarza stanu Haya. Na jego miejsce ma być powołany tymczasowo amerykański poseł w Londynie Clwate.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We czwartek Najświętszej Marji Panny Dobrej Rady, Kleta i Marcellina, Papieża, męczenników; w piątek Anastazego, Papieża i Teofila.

W kościele św. Katarzyny we czwartek uroczystość Najświętszej Marji Panny „Dobrej Rady“ o godzinie 8 Wotywa w kaplicy Sióstr Augustjanek przed obrazem Najśw. Marji Panny „Dobrej Rady“.

Kalendarz myśliwski. Od 15 kwietnia wolno polować tylko na: głuszce i cietrzewie.

Wszelką zwierzynę i inne ptactwo ochraniać należy.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W kwietniu ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się we czwartek o godz. 4 minut 26, zachód przypada o godz. 6 minut 51, długość dnia godzin 14 minut 25.

Stan powietrza. Dnia 25-go kwietnia o godzinie 7 rano barometr 735·6, termometr + 5·0, wilgotność 85%, wiatr wschodni 8.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, dnia 26 b. m.: „Dyletanci“, studjum sceniczne w 4 aktach Zofji Wójcickiej.

W piątek, dnia 27 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 28 b. m.: „Zmory“, sztuka w 4 aktach Sydona Friedberga (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego), benefis Konstancji Bednarzewskiej.

W niedzielę, dnia 29 b. m.: „Zmora“, sztuka w 4 aktach Sydona Friedberga.

JE. Książe Biskup Krakowski ks. Puzyna w towarzystwie ks. prał. Anatola Nowaka, wyjechał we środę po południu do Rzymu. Na dworcu żegnali Najprzewielebniejszego Pasterza dyecezji ks. infułat Gawroński wraz z całą kapitułą, ks. prał. Chotkowski, ks. kan. Łabaj i przełożeni klasztorów zakonnych, wreszcie delegat namiestnictwa p. Laskowski i dyrektor policji dr. Z. Korotkiewicz.

Srebrne wesele obchodzili w mieście naszem dnia 24 b. m. p. Stanisławowie Macharscy. P. Macharski, który jest nadinżynierem kolei państwowych, odebrał w tym dniu cały stos życzeń i gratulacyj.

Drugi kurs w tym roku nauki kroju ubrań damskich rozpocznie się 8 maja. Zapisywać się można na tę naukę, jak również i na naukę buchalterji i rachunkowości państwowej, codziennie prócz świąt i niedziel między 6 a 7 wieczorem w Czytelni dla kobiet (Szpitalna 7, I p.)

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, pragnąc zaznaczyć swój udział w uroczystym obchodzie 500 letniej rocznicy krakowskiej „Almae Matris“, postanowiło urządzić z okazji tej nadzwyczajną Wystawę utworów polskich artystów, tak dla dodania świetności obchodowi, jak i dla nastręczenia uczestnikom zjazdu sposobności do poznania i ocenienia poziomu, na jaki wzniosła się obecnie sztuka polska.

Wystawa trwać będzie od 3 czerwca do końca lipca b. r. W czasie tym zakupi krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych dla swoich celów dział z Wystawy za 8.000 koron, a przypuszczać należy, że i prywatni nabywcy poczynią zakupy przynajmniej za równą sumę, nadto Akademja Umiejętności z fundacji ś. p. Barczewskiego przyzna za najlepszy obraz polski, wystawiony w ciągu roku w Krakowie, znaczną nagrodę.

W tym celu zostaną na czas tej specjalnej Wystawy usunięte z ubikacyj w Sukiennicach wszystkie tam obecnie znajdujące się obrazy, z wyjątkiem dzieł Matejki i obrazów, zakupionych za owę kwotę 8000 koron. Stosowną odezwę rozesłała dyrekcja Tow. do wszystkich artystów polskich jeszcze w lutym. Spodziewany jest świetny rezultat tych zabiegów.

Święcone. „Jutrzenka“, Stow. katol. rękodzielników, urządza w niedzielę dnia 29-go b. m. w lokalu własnym ul. Krakowska nr. 57 (naprzeciw OO. Bonifratrów) święcone dla członków i osób zaproszonych. Wpisywać się można codziennie od godziny 7 mej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia. Początek święconego o godz. 6 ej wieczorem.

Wydział Tow. „Przyjaźń krakowska“ urządza święcone dla członków Towarzystwa i ich rodzin 29 b. m. (niedziela) Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety wstępu są do nabycia u kursora Towarzystwa w gmachu „Dom robotników“ ulica św. Tomasza 37 codziennie od godziny 6-ej wieczorem do piątku włącznie. Podczas uroczystości pierwszy występ orkiestry przyjaźniackiej.

Walne zebranie członków Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, które z braku kompletu nie odbyło się 22, odbędzie się w niedzielę 29 b m. o godz. 10½ przed południem, bez względu na ilość członków.

Czaszkę ludzką wyłowiono w poniedziałek z Wisły, w okolicy podgórskiego zakładu elektrycznego.

Niezdarny oprawca. Przechodnie i mieszkańcy ulicy Stolarskiej byli dziś w środę świadkami gorszącego faktu, jak oprawca miejski nie tylko dopuścił się bezprawia, zarzucając stryczek swój aż na chodnik, ale w niezdarności swej zamiast psa, postronkiem pochwycił za nogę 11-letniego Władysława B rowskiego z Czarnej wsi. Szarpnął chłopcem tak, że ten nagle wywrócony, potłukł sobie głowę i kolano. Fakt ten został protokolarnie spisany w tutejszym urzędzie policji.

Kandydaci na biskupów. Z kół duchownych otrzymujemy następujące uwagi: Zaledwie rozeszła się wieść o śmierci ks. biskupa Łobosa, zaraz w pismach publicznych wymieniono kandydatów na wakujące stolice biskupie. I nie dziwnego, gdyż ludność katolicka nie może być obojętną na to, kto będzie biskupem, a zwłaszcza, gdy nie brak ludzi godnych tak wysokiej godności. Lecz to bardzo dziwne, że nigdy i nigdzie nie spotyka się nazwiska najodważniejszego obrońcy Kościoła na Litwie; że nigdy prawie i nigdzie nie widać między dostojnikami Kościoła ks. Karola Hryniewieckiego, byłego biskupa wileńskiego, a obecnie arcybiskupa i proboszcza w Tuchowie. Moskwa zrobiła z nim swoje, Rzym zrobił, niestety, nieswoje, a co myśli Kościół polski, co myśli naród polski uczynić z tym męczennikiem za najświętsze swoje sprawy?

Kiedy ś. p. ks. biskup Solecki dawał mu probostwo i wprowadzał na nie, rzekł między innemi, że to rzecz niesłychana, ażeby arcybiskup był zwyczajnym proboszczem... A dzisiaj, czy to już przestało być rzeczą niesłychaną? Czy ta łata fioletowa na tle czarnem niższego duchowieństwa nie razi już i nie kole w oczy nikogo?

W Galicji bywali na wygnaniu polscy biskupi i arcybiskupi, ale żaden z nich nie potrzebował być tutejszym proboszczem, ani nawet biskupem, bo każdy za wydartą sobie godność, majętność i prawa, popierał od rosyjskiego rządu jaką taką pensję. Od pewnego jednak czasu zaczęło się dziać inaczej, na większy postrach gorliwszym, a na większy tryumf niegodziwszych — a pierwszą taką ofiarą jest właśnie były biskup wileński ks. Hryniewiecki.

Do kogóż należy przywrócić bodaj w części wydartą przez wrogów godność i zagoić rany, odniesione w obronie praw Kościoła i narodu polskiego? Czy nie masz nikogo? A wszakże gdy ten proboszcz-arcybiskup zstąpi do grobu w tym stanie, gdy ta fioletowa łata przejdzie do historji i zamieni się na czarną plamę narodu polskiego, to potomność dla zasłonienia się przed zarzutami, wynajdzie i zapisze nietylko nazwiska winnych, ale jeszcze i pobudki tej winy...

Może ci winni odpowiedzą sobie i innym, że na biskupstwo trzeba ludzi z wyższem urodzeniem, ukształceniem, zasługą itp. Bardzo dobrze; a czyż ks. Hryniewiecki tego wszystkiego nie ma? Jednak nie o to tu idzie, tylko o to: Czy Kościół i naród polski może pogardą i obojętnością płacić najlepszym swoim synom? Czy inni, choćby bardzo godni i zasłużeni, nie powinni ustąpić przed tą kandydaturą naturalną, a razem wysoce narodową i patrjotyczną? Videant consules, quid sibi agendum sit!

Spadek po śp. ks. biskupie Łobosie. Śp. biskup tarnowski rozdawał wszystko, co miał, na cele humanitarne. Po jego śmierci, zawezwany do pałacu biskupiego notarjusz, znalazł wobec reprezentantów kapituły zaledwie 201 koron i 40 halerzy.

Przy tej sposobności sprostować musimy omyłkę w artykule, zamieszczonym w nr. 68. Na restauracyę katedry tarnowskiej, prowadzonej za staraniem i pod opieką śp. ks. biskupa Łobosa wydano nie złr. 13.000, lecz bezporównania więcej, bo około złr. 180.000.

Ks. Eustachy Sanguszko ofiarował się pokryć wszystkie koszta pogrzebu śp. ks. biskupa Łobosa. Kapituła tarnowska jednak nie przyjęła tej szlachetnej propozycji i swego ukochanego Arcypasterza sama pochowała i hojnie podejmowała przeszło 400 przybyłych na pogrzeb kapłanów.

Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej dobromilskiej z grupy większych posiadłości ziemskich rozpisało namiestnictwo na 18 maja b. r.

Do wielkich awantur przyszło w sobotę w „Deutsches Volkstheater“ w Wiedniu na przedstawienie sztuki: „Rodzina Wanrochów“ napisanej przez jednego z profesorów szkoły realnej w Wiedniu, ukrywającego się pod pseudonimem Franc. Adamusa. Sztuka ta, do której autor zaczerpnął tematu z życia robotników, przedstawia historję strejku, a autor nie szczędzi w niej ostrych słów dla przewódców socjalnej demokracji. Te ustępy sztuki właśnie, w których autor chłostał socjalistów, wywołały wielką awanturę. Socjaliści, licznie zebrani w teatrze, poczęli krzyczeć, piszczeć, świstać i chcieli koniecznie przerwać przedstawienie. Druga część publiczności natomiast zachęcała oklaskami aktorów do dalszego grania i oklaskami darzyła te ustępy sztuki, które wywoływały protest socjalistów. Policja w końcu zaprowadziła porządek i sztuka mogła być odegrana do końca.

Ostatnie wiadomości o zbrodni w Chojnicach. Uwięzionemu Wolfowi Israelsky'emu wytoczono już na podstawie paragrafu 257 kodeksu karnego proces o pomoc w zbrodni.

Sekcji głowy Wintera dokonali fizyk powiatowy dr. Müller i dr. Bleske w obecności prokuratora Settegasta, landrata v. Zedlitza, burmistrza Deditiusa, sędziego śledczego Paukaua, komisarza kryminalnego Wehna z Berlina i komisarza policji Blocha z Chojnic. Sekcja głowy wykazała, że na niej niema żadnej rany, z czego wnioskują, że nieszczęśliwego młodzieńca zamordowano w sposób przebiegle poprzednio obmyślany.

Komisarz kryminalny Wehn podaje w chojnickim „Tageblacie“ opis chustki, którą znaleziono również na łące w pobliżu głowy Wintera. Według tego opisu jest to chustka damska, około 42 centymetrów długa i szeroka.

Z niecierpliwością oczekują wyniku badań, jakie poczynią berlińscy chemicy Jeserich i Bischoff. Pierwszemu posłano papier, w którym zapakowane były części ciała i miech, w celu zbadania plam, krwi i włosów; drugiemu zaś posłano części ciała w celu zbadania, czy Wintera przed zamordowaniem ogłuszono.

Położenie w Chojnicach jest poważne. Rozmaitemi wybrykami, bójkami, krzykami, hałasami, sprawiają sobie ludzie ulgę w gniewie, jaki spowodowała u nich ohydna zbrodnia, która już przeszło 5 tygodni wszystkie umysły trzyma na uwięzi. Mianowicie wieczorem zbiegają się na ulicach gromady ludzi i omawiają sprawę zbrodni, a najmniejsza rzecz powoduje ich do hałasów.

W Przechylewie w powiecie człuchowskim, gdzie mieszka ojciec zamordowanego młodzieńca, jak donoszą „Geselligerowi“, zburzono w niedzielę synagogę. Temuż samemu pismu telegrafują z Czerska, że i tam w niedzielę wybito szyby w synagodze i w składach żydowskich. Powstała wielka bijatyka między żydami i chrześcijanami. Wmięszali się żandarmi i cięli gołymi pałaszami. Wiele osób jest rannych, wiele aresztowano. Zadziwia, że o tych wypadkach milczy telegraficzne biuro Wolffa.

Minister spraw wewnętrznych v. Rheinbaben wysyła do Chojnic radcę referującego Maubacha do zarządzenia w imieniu rządu środków bezpieczeństwa; mianowicie chodzi rządowi o to, aby wszędzie na wypadek rozruchów antyżydowskich, była zapewniona pomoc.

OSZUSTWA
w wielickiej kasie oszczędności.

Po półgodzinnej przerwie straż sądowa wprowadza obwinionego Kocha, który, jako dyrektor Kasy, w porozumieniu z osobami trzeciemi, przyjmował do eskontu weksle ze sfingowanymi podpisami na szkodę Kasy. Ponadto zarzuca mu akt oskarżenia, że polecił Kompitowi, buchalterowi Kasy, fałszowanie ksiąg i bilansów Kasy, ze szkodą tej ostatniej i publiczności, wreszcie że przez oszukańcze czynności naraził Kasę na szkodę.

Oskarżony oświadcza, że do winy się nie poczuwa i prosi przewodniczącego o szczegółowe pytania. Opowiada, że od dawnych lat piastował rozmaite godności autonomiczne. Ostatnie 19 lat był dyrektorem Kasy wielickiej. Wybierany był do tego urzędu cały szereg lat, chociaż sam opierał się temu zaszczytowi. Urząd ten był bezpłatnym. Zrazu nie było w instytucji wcale buchaltera i urzędnik ten dopiero za jego dyrektorstwa został przyjęty. Na różnych specjalnych sprawach instytucji nie znał się dobrze, często był na urlopie już to dla wypoczynku, już dla poratowania zdrowia. Zazwyczaj dawano mu do podpisywania rozmaite „akta i papiery“, na których bez wahania kładł swoje nazwisko, nie podejrzywając nic złego. Nie podejrzywał zaś ten bardziej, ile że gwarancję uczciwego prowadzenia instytucji dawali mu członkowie i nadzór instytucji: Nowacki, Czecz i silnie przez niego protegowany Kompit buchalter. O fałszywych wekslach, które do eskontu wpływały, dowiedział się dopiero w październiku r. z. i to z kancelarji notarjalnej. Polegał w tym względzie zresztą na opinji cenzorów.

Nikogo nie namawiał — jak twierdzi — do brania pożyczek z Kasy i o nikim nie wiedział, ktoby na fałszywe żyra pieniądze z Kasy dostawał. Jako burmistrz Wieliczki pobierał pensję roczną 1500 złr.,

handel korzenny przynosił mu do 2000 złr. rocznie, ponadto posiadał realność wartości 7000 złr. Stan bierny (długi) wynosi u podsądnego 29.000 złr. Katastrofa majątkowa nastąpiła wskutek nieszczęść familijnych, licznej rodziny, a w ślad za tem idących urodzin, chorób i pogrzebów. Dzieci miał 13-ro, z tych zostało przy życiu tylko 9-ro. To, co mu zarzucają o „ukrytych majątkach i kapitałach“ — oświadcza oskarżony, wśród spazmatycznych łkań, iż jest nieprawdą. Sam przecież zabrnął w długi, które dotychczas jeszcze spłaca, córce swej dał zaledwie posagu 1000 złr. i tylko bardzo skromną wyprawę.

Z Nowackim znał się od dawna i uważał go za zacnego człowieka, do Kompita „nie miał zaufania jakoś“ i trzymał się zdaleka od niego. Co do kredytu wekslowego udziela podsądny wyjaśnienia, że podający weksel wnosił wprzód podanie z wymienieniem żyrantów. Potem badano „wytrzymałość kredytową“ tak podającego jak jego ręczycieli, a to z pomocą cenzorów — poczem dyrekcja uchwalała ewentualne przyjęcie weksla.

Winę nieprawidłowości wekslowych, zdaniem jego, ponosi ten, kto weksle odbierał i manipulował z nimi, kto jednak to czynił — dokładnie powiedzieć nie umie. Twierdzenie w śledztwie uczynione, że to wina dyrektora-referenta, buchaltera i cenzorów — podtrzymuje warunkowo.

Co do popierania pożyczek żydowskich i protestów jego przeciw robieniu w instytucji „propagandy antysemickiej“ — zaprzecza temu. Winą to i dziełem ma być Czecza, który żydów miał popierać, jako najruchliwszych i najrzetelniejszych przemysłowców.

Osobiście Koch tu żadnej ingerencji nie miał i nic nie działał. Do brania pożyczek, jak twierdzi, nie zachęcał nikogo i nagród za poparcie w Dyrekcji nie brał.

Od M. Blatta pożyczył sobie 960 złr., nie badał zaś, czy żyd ma majątek, czy nie, w zamian zaś za to żyrował mu weksle do obcych instytucyj i prywatnych osób.

Od Linkera pożyczył 12.000 złr., z tego towarami wybrał 1500 złr. i przejął ponadto jego zobowiązania do Anisfelda i Liebeskindów, tak dalece, że pożyczona kwota ma zupełne zrównoważenie w zobowiązaniach przejętych do wierzycieli Linkera.

Ani Waldmanna ani Seidenfrana nie namawiał do brania pożyczek i żadnych faktornych od nich nie otrzymał. Z pożyczek Bąbały również „procentów“ nie brał. Tak samo, według twierdzenia Kocha, ma się rzecz z podobnemi zarzutami co do Grossów et tutti quanti żydków.

Słyszał jednak, że Kompit dawał się przekupywać — „ale przecież i o mnie tak mówią — a jednak...“ kończy wywód swój już znowu wśród łez podsądny. Wie, że Kompit żył wesoło, ładnie mieszkał, dobrze jadł i pił. Ludzie mówią, że Kompit musi mieć pieniądze, gdyż badał kursy papierów (oskarżony znowu oczy obciera). Co do wystawnych mebli nie ma o tem nawet wyobrażenia, gdyż u niego wcale nie bywał.

Oskarżony z grzeczności tylko przynosił do Dyrekcji zgłoszenia o pożyczki znajomych urzędników — atoli bez weksli i wręczał je Nowackiemu. Seidenfrau żalił się przed nim, że Kompit z pożyczanych dla niego (Seidenfraua) pieniędzy zabrał sobie kilkanaście tysięcy złr. Przemianą zobowiązań wekslowych Wintera na hipoteczne, zajął się „z przyjaźni“ Kompit.

Na zapytanie p. przewodniczącego co do wprowadzenia napowrót z Banku krajowego całego szeregu fałszywych weksli do kasy wielickiej — obwiniony odpowiada, że sam do tej czynności nie przyłożył ręki, tylko słyszał od Nowackiego, że Kompit dużo fałszywych weksli wprowadził do kasy wielickiej.

W dalszym ciągu swych wyjaśnień — obwiniony przeczy wszelkim podniesionym przeciw niemu przez akt oskarżenia zarzutom, twierdzi stanowczo, że nigdy nie dawał Kompitowi wskazówek ani poleceń co do fałszowania bilansów.

Obrońca Kocha, mecenas dr Jan Jakubowski, stawia wniosek w kierunku zarekwirowania ksiąg handlowych ze sklepu Kocha — celem stwierdzenia, że handel źle szedł i że zobowiązania Seidenfraua wszystkie Koch spłacił, oraz wniosek o przesłuchanie Feliksa Grossa de Rosenberg na dowód, że Koch łapówek nie brał. Wniosek jego popiera obrońca Kompita dr Goldhammer. Prokurator sprzeciwia się temu ze względu, że tenże sam Gross de Rosenberg w pokrewnej obecnie toczącej się sprawie stał pod zarzutem oszustwa. Dr Jakubowski replikuje, że sprzeciwianie się p. Trzaskowskiego nie jest niczem uzasadnione, ponieważ p. Gross, aczkolwiek stał pod zarzutem oszustwa — został jednak uwolniony — nie zachodzi zatem żadna prawna ani ustawowa przeszkoda do przesłuchania tegoż w obecnej sprawie jako świadka.

Trybunał zastrzega sobie rozstrzygnięcie wniosków, poczem p. przewodniczący rozprawę odracza do czwartku rana godziny 9-tej.

Z OSTATNIEJ CHWILI

WIADOMOŚCI NADESZŁE W NOCY.

Wiadomości z prowincji.

NOWY TARG 26 kwietnia. (T. pryw.). W Dunajcu na terytorjum gminy Kobyle znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej. Dziecię to zostało owinięte w grubą szmatę i w wodę rzucone. Matki dziecięcia, za którą śledzi żandarmerja, nie zdołano do dziś dnia odnaleść

HALICZ 26 kwietnia. (T. pryw.). Zwłoki kobiety, odziane w strój włościański, w stanie częściowego rozkładu znaleziono w starem korycie rzeki Dniestru na „Zarowiu“ pod Haliczem. Zwłoki te, według zdania lekarza, znajdować się mogły w wodzie od kilku miesięcy. Kobieta ta mogła liczyć około lat 40-stu i miała pochodzić z Siwki, powiatu kałuskiego.

RZESZÓW 26 kwietnia. (T. pryw.). W sprawie okrutnego zamordowania żony i córki karczmarza z Hermanowej, aresztowano niejakiego Józefa Ostera, który od pewnego czasu wałęsał się w okolicy Rzeszowa, Tyczyna i Błażowy.

Podejrzenie na siebie ściągnął tem, że na szyi ma mnóstwo ran, pochodzących prawdopodobnie z silnego podrapania, zadanych mu przez szamocące się z nim osoby. Oster przedstawia się jako człowiek umysłowo anormalny i tłomaczy pochodzenie owych ran tem, że je sobie kozikiem sam zadał. Lekarz sądowy po zbadaniu go, co do niektórych ran tłomaczenie się to uwzględnia, ale co do innych wykazuje ich bezpodstawność. Oster wszelkich wyjaśnień odmawia. Na razie przytrzymano go w areszcie śledczym.

NOWY SĄCZ 26 kwietnia. (Tel. pryw.). Maciejowska z Grybowa zgłosiła się do prokuratorji, oskarżając się o zamordowanie swej 14 lat liczącej córki. Maciejowską uwięziono, dochodzenie sądowe wdrożono.

RZESZÓW 26 kwietnia. (Tel. pryw.). Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w sprawie byłego notarjusza Rogalskiego. Ogłoszono wyrok, w nieobecności oskarżonego. Skazano go za lichwę uprawianą przez zawieranie pozornych kontraktów, i za oszustwo popełnione przez namawianie świadków do fałszywych zeznań, na rok więzienia obostrzonego postem co miesiąc, na 3000 koron grzywny, a względnie dalszych 150 dni aresztu i na odszkodowanie w kwocie 6000 koron.

Z komisyj sejmowych.

LWOW 26 kwietnia. (Tel. pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla reformy agrarnej, uchwalono jednomyślnie, aby traktować wniosek posła Hupki o niepodzielnych zagrodach rolniczych, łącznie z wnioskiem Potoczka o włościach rentowych, ponieważ uznano, że oba te wnioski do jednego zmierzają celu. Referentem dla obu tych wniosków wybrany został prof. Piłat.

Komisja prawnicza na podstawie referatu posła Klemensiewicza uchwaliła zgodzić się na karno sądowe ściganie posła ks. Stojałowskiego za przekroczenie ustawy prasowej, którego dochodzić chce sąd powiatowy cieszyński.

Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła wniosek Merunowicza co do rozszerzenia sieci dróg wodnych. Uchwalono wezwać rząd, aby jak najrychlej przeprowadził przygotowawcze prace około połączenia kanałami spławnymi Odry z Wartą a w dalszym ciągu z Sanem i Dniestrem.

Komisja szkolna odbywała wczoraj dłuższą i ożywioną dyskusję nad referatem prof. Abrahama o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej co do szkół średnich. Komisja uchwaliła wezwać rząd, aby nauka historji kraju rodzimego uczyniona była w szkołach średnich przedmiotem obowiązkowym, aby ustanowiono lekarzy szkolnych; aby wzniesiono gmachy dla I i VI gimnazjum we Lwowie, dla szkoły szkolnej w Tarnopolu i gimnazjum w Brzeżanach, aby szkoły filjalne zamieniono na samodzielne; aby wzięto pod rozwagę petycje wsi i powiatów Nowego Targu, Rzeszowa, Gorlic, Żywca i Sokala i uwzględniono je w miarę przybywania kwalifikowanych sił nauczycielskich, nie domagając się jednak nadmiernych prestacyj, w końcu polecono petycję Mielca co do utworzenia tam szkoły średniej.

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 25 kwietnia. (Tel. pryw.). Lord Roberts telegrafuje z Bloemfontein 24 b. m.: Jenerałowie Brabant i Hart okrążyli 23 b. m. pozycje Boerów, którzy się starali przeszkodzić ich pochodowi ku północy. Brabant połączył się heljograficznie z Wepenerem. Komendant Dalgety zaraportował: „Wszystko dobrze“. W dniu 23 b. m. Brabant i Hart stali w odległości 8 mil na południe od Bloemfontein; tego samego zaś dnia French i Pole-Carew przybyli popołudniu do Tweseluk i są heljograficznie połączeni z jenerałem Rundle. Pułkownik Hamilton obsadził 23-go b. m. wodociągi bloemfonteińskie pod Sannahs-Post. Dalsze oddziały kawalerji posuwają się naprzód, ażeby Boerów wyprzeć ze wzgórz panujących nad wodociągami. Nadto w dniu 23-go b. m. Boerowie na wschodzie zostali wyparci ze wzgórz panujących nad brodem wozowym pod Kranzkrael na rzece Modder. Straty wszędzie były nieznaczne.

LONDYN 26 kwietnia (T. B. K.) Biuro Reutera donosi z Maseru z daty 24 kwietnia: Jeszcze dotychczas angielski oddział, nadciągający z odsieczą od strony północnej, nie ukazał się na widnokręgu. Boerowie stawiają napieraniom Harta i Brabanta, którzy dnia 23 b. m. prawie nic się naprzód nie posunęli, bardzo energiczny opór. Utrzymuje się tu uporczywie pogłoska, iż Olivier gotuje się z 1500 ludźmi uderzyć na jenerała Harta od tyłu.

LONDYN 26 kwietnia. (T. B. K.) Biuro Reutera donosi, że lord Roberts telegrafuje z Bloemfontein, iż jenerał Chermside dnia 25 b. m. zrana, obsadził Dewetsdorp, nie napotykając żadnego oporu.

Lord Roberts donosi z Bloemfontein: Wczoraj wieczorem jenerał Polecarew przybył do Roodekop, nie ponosząc żadnych strat. Kawalerja i konna infanterja pokrywały pochód i stoczyły walkę z Boerami, którzy ponieśli ciężkie straty.

Wczoraj zrana jenerał French przekroczył rzekę Modder pod Welobank i zamierza odciąć Boerom odwrót.

Boerowie, przerażeni zjawieniem się Frencha, opróżnili Dewetsdorp. Jeden oficer angielski został zabity. Dwóch oficerów i 22 ludzi jest rannych.

Wszystkie wzgórza, panujące nad wodociągami, opróżnione już zostały przez Boerów. Anglicy zajęli je bez strat.

Dalsza depesza lorda Robertsa donosi, że Boerowie zaniechali oblężenia Wepener i cofają się pośpiesznie w kierunku północno-wschodnim w stronę Ladybrand. Armja boerska wynosi 4000 do 5000 ludzi.

LWÓW 26 kwietnia. (Tel. pryw.). Ks. arcybiskup Morawski ma się nieco lepiej. Stan zdrowia arcybiskupa o tyle się polepszył, że chory odzyskał w zupełności przytomność. Siły powracają zwolna, ale stale.

WIEDEŃ 26 kwietnia. (Tel. B. K.). „Wiener Ztg“ ogłasza, że cesarz zatwierdził ponowny wybór hr. St. Tarnowskiego prezesem krakowskiej Akademji Umiejętności.

CHOJNICE 26 kwietnia. (Tel. pryw.) Komisarz Wehn, od wtorku począwszy, prowadzi śledztwo na całą okolicę chojnicką i przedsięwziął kroki, pozostające w związku także z wypadkiem w Skurczu. Jeszcze dotąd nie wydano pokrajanych zwłok zamordowanego Wintera celem pogrzebania ich. Wedle mniemania ludności tutejszej ceremonja pogrzebowa ściągnie do Chojnic niebywałe tłumy ludności. Dlatego to komisja ociąga się z wydaniem zwłok.

MAGDEBURG 26 kwietnia. (Tel. B. Kor.). Według petersburskiego telegramu „Magd. Zeitung“, uchodzi obecnie za przecz pewną, że car z końcem września zjedzie się z cesarzem Wilhelmem i cesarzem Franciszkiem Józefem.

Ten sam dziennik donosi, że jest nadzieja, iż wspólna demonstracja Niemiec, Rosji, Francji i Ameryki w Azji wschodniej nie będzie potrzebna. Chińskiemu rządowi przedłożono ponownie naglące przedstawienia. Gdyby Chiny tym przedstawieniom nie uległy, Niemcy nie uchylą się bynajmniej od demonstracji flotowej.

NOWY JORK 26 kwietnia. (T. B. K.) „Herald donosi z Waszyngtonu: Amerykański reprezentant w Konstantynopolu Griscom, został telegraficznie wezwany, aby wniosek sułtana, dotyczący załatwienia żądań Stanów Zjednoczonych, odrzucił, a zażądał peremptorycznie wypłaty żądanej sumy tytułem odszkodowania.

PHOTOPLASTICUM

przy ul. Brackiej l. 5

Obecnie wystawiona **Szwajcarya**

ze stolicą Bernem. Wspaniałe miasta, wodospady, urocze doliny i jeziora, życie alpejskie, najwierniejszy obraz tej najpiękniejszej na świecie krainy Czarująco przedstawia się świt w Alpach i szczyt Montblanc 4800 mtr. Wszystko oddane najwierniej w barwach. Serja ta należy do najpiękniejszych. **Przyjęta na wystawę paryską.** Trwać będzie do 29-go kwietnia. Niema chyba człowieka inteligentnego, któryby nie zapragnął tego oglądać.

Otwarte codziennie od godziny 10-tej do 12-tej i od 2-giej do 10 wieczór. 1322

Wstęp 20 cent., dzieci, uczniowie i wojsk. 10 ct.

W Niedzielę WENECYA.

Franciszek Tumdalski

MAJSTER KAMIENIARSKI

w Dębniku, *poczta Krzeszowice*

podejmuje się wszelkich robót marmurowych, tablic, pomników z napisami, kropielnic, chrzcielnic, moździerzy kuchennych i t. p. — Jedynie główny **wyrób po sadzki marmurowej.** 1313

Dostarcza odłamów marmurowych na mozajki, — posiadając własne łomy marmuru przyjmuje wszelkie zamówienia po najprzystępniejszych cenach.

Wąs zawiesisty



przed użyciem po użyciu

największą ozdobę każdego mężczyzny otrzymuje się prędko i pewnie przy użyciu sławnego w świecie Balsamu przysparzającego porost włosów

„KOMMELIN“.

Skutek poręczony w kilku tygodniach Cena za słoik I, wielkości $2\frac{1}{2}$ kr., II. wielk. 4 kr. 80. Przesyłka dyskretna za zaliczką — **Żaden szwindel na temat porostu włosów** — Prawdziwy do sprowadzenia tylko od: **Dr Husberg Robrt w Neuerode** w Westfali Jedyny dostawca na Niemcy. 1321 1 1

Folwark 108 mrg obszaru

20 minut szosą od stacji kolei Rzeszów-Jasło, obejmujący około 80 mrg doskonałej roli z łąkami, reszta lasu, z dobrymi budynkami i domem mieszkalnym, w pięknej okolicy na wzgórku nad Wisłokiem, jest z inwentarzem za 22.000 złr. do sprzedania. Bank reszty 5.000 złr. — Wiadomość Jan Strycharski, Kraków. 1317 1 0

Lokomobila

o sile 10-ciu koni

fabryki R. Garett & Sons

tanio do sprzedania.

Wiadomości udzieli: 1198

S. Mikucki, Kraków.

„W Szczawnicy“

na sezon **są do wynajęcia sklepy:** dla złotnika, zegarmistrza, strojów damskich, towarów łokciowych i gotowych ubrań. — Zgłoszenia przyjmuje: Dyrekcja zakładu górnego w Szczawnicy. 1227 3 3

Dobra 1.500 mrg.,

w czem 900 lasu szpilkowego, w połowie grubego starodrzewu, 600 mrg roli wraz z łąkami, ziemi wyborowej nad Sanem w Przemyskiem, z dobrymi budynkami — dochodem stałym 13.200 złr, są za cenę **300.000 złr.** do sprzedania. — Dług bankowy 136.000 złr.

Wiadomość: ***Jan Strycharski*** w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7. 1232 3 0

Potrzebny praktykant

do fryzyera.

Zgłoszenia pod adresem: **W. Kawecki, Jaworzno** via Szczakowa. — Ci którzy byli już w tym zawodzie czynni, mają pierwszeństwo. 1291 2 6

POMOCNIK

potrzebny do handlu delikatesów.

Bliższa wiadomość: Dział inserat. „Głosu Narodu“ pl. **1290.** 3 4

Zarząd fabryki wyrobów glinianych

FIRMY

„MAURYCY BARUCH“

w Łagiewnikach pod Podgórzem,

ma zaszczyt polecić P. T. swoje wyroby, a mianowicie:

a) **Piece kaflowe, kominki i kuchnie** tak biało szklone jak również w dowolnych kolorach, odznaczające się nietylko wyborową glazurą, trwałem i dokładnem okuciem, ozdobną formą, lecz również starannem i praktycznem ustawieniem, zaoszczędzającem znacznie paliwo.

b) **Dachówkę żłóbkowaną,** systemu »Constans« zaliczoną do najlepszych, którą w kraju naszym są pokryte niezliczone budynki, między innemi wiele monumentalnych.

Dachówka Łagiewnicka odznacza się wielką wytrzymałością, łatwem kryciem, a przytem lekkością.

c) **Cegłę maszynową,** ręczno-prasowaną, podwójnie prasowaną i studzienną.

d) **Cegłę ogniotrwałą** zwykłą, klinową, formową i **płyty** ogniotrwałe piekarskie.

Na żądanie, Zarząd rozsyła cenniki i wzory. 1258 3 3

Listy uprasza się adresować: **„Maurycy Baruch“ w Podgórzu.**

Dwa świetne interesa

dające 12% czystego dochodu, bez żadnego ryzyka, w pełnym ruchu zostające, poszukują celem powiększenia i rozszerzenia swego działania, ludzi mających kapitał od 50 do 100.000 złr. — Najlepsza sposobność, dla osób niechcących dziś gospodarować na wsi, ani kupować realności w mieście, chcących żyć spokojnie z odsetek od swego kapitału; mogą atoli także wziąć udział osobisty w przedsiębiorstwie za osobnem — prócz procentu — wynagrodzeniem. Ryzyko wykluczone. — Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków. 1180 4 0



BRADE'GO

krople żołądkowe

(przedtem Mariacellskie krople)

sporządzane **w Aptece „zum König von Ungarn“ KAROLA BRADEGO w Wiedniu I., Fleischmarkt 1,**

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem wzmacniającem działaniu na żołądek przy złem trawieniu i innych dolegliwościach żołądka.

Cena flaszki 40 centów. — podwójnej 70 centów.

Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane — proszę więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady,** i wytworów **nie mających** powyższej marki ochronnej **z podpisem C. Brady**, jako nieprawdziwych, nie kupować. 2638

Krople żołądkowe aptekarza C. Brady

(dawniej Mariacellskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Mariacellskiej. Pod z znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: *C. Brady* Składniki są podane. — **Krople żołądkowe są do nabycia we wszystkich aptekach.**

Gwarancja za czysty destylat winny!



Koniak

FIRMY

Czuba-Durozier & Comp.

w Promontor

w oryginalnych butelkach po 1 złr. 80 ct., 2 złr. 50 ct. i 3 złr. — za butelkę

poleca 3180

Skład Win Greckich

Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

Handel towarów korzennych

ze sprzedażą nafty i trafiką, przy Krakowie, jest z wolnej ręki **do odstąpienia.** Adres poda dział inser. „Głosu Narodu“ pl. **1315.**

Ekonom

z praktyką poszukuje miejsca zaraz. Zgłoszenia pod **E. S.** p. rest. Wielkie Drogi. 1314

PANNA

potrzebna do sprzedaży wody sodowej. Wiadomość w aptece **A. Siedleckiego** w Krakowie. 1318 1 3

Szukam POKOJU umeblowanego lub bez, ewentualnie z utrzymaniem, zaraz, lub od 1 Maja. Zgłoszenia do 30 kwietnia, pod **Doktor M.** p. rest. Kraków. 1319 1 3

Ziemniaki

do jedzenia

Ziemniaki do sadzenia

poleca

po cenach ściśle targowych

STANISŁ. GURGUL

ces. i król. dostawca nadworny **w Krakowie.** 1316

Poszukuję Pokoju frontow., z osobnem wejściem i całem utrzymaniem, dla osoby słabej (kobiety). Adres dla listów: Pawlikowska, Mikołajska 14. 1323 1

Cztery Pokoje

i kuchnia na I. piętrze, przy ul. **Karmelickiej l. 39,** zaraz **do wynajęcia.** — Wiadomość u A HOLIKA, zegarmistrza przy ulicy Szewskiej. 1294 2 3

Jest do odstąpienia w Żywcu z wolnej ręki, wielka

restauracja.

Zgłoszenia p. rest. pod lit. **T. T.** Żywiec, Rynek. 1250 2 3

Zdolny Subjekt

zegarmistrzowski

znajdzie umieszczenie u **A. Holika,** zegarmistrza w Krakowie, ul. Szewska l. 2. 1295

Kobieta dochodząca

potrzebna do obsługi. Adres: ul. Stachowskiego L. 99, II ptr., drzwi na prawo. 1263

Poczta Rudnik

poszukuje od 1 go maja br. rutynowanego **ekspedytora** lub **ekspedytorki** z uzdolnieniem telegraficznem. — Służba dzienna. Porozumienie listowne. 1284

Uczennica

szkoły handlowej

znajdzie umieszczenie w biurze **„Stanisław Gurgul.“** — Władająca stenografią ma pierwszeństwo. Oferty tylko piśmiennie. 1239 3 3

Willa Piękna

w Gródku,

koło Lwowa, w miejscu suchem, dobrze zbudowana, obejmująca 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice, wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnie, wozownie, chlewki, kurniki, który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przerobiony z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz ½ mrg. owocowym i warzywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela

do sprzedania.

Dług bankowy ciąży 3.500 złr. **Kapitał potrzebny 7.000 złr.** — Wiadomość bliższa: **Jan Strycharski, Kraków.** 3813 0 0

Z powodu postawienia większej, sprzedajemy bardzo tanio

Maszynę parową o sile 10 koni Zajączek i Lankosz Fabryka sukna w Kętach

Zgłoszenia przyjmujemy we własnym składzie **Kraków, ulica Bracka L. 5.** 1208

Oświadczam 1287

iż zobowiązania P. Stefana Doeninga z firmą moją nie mają nic wspólnego i że ja za te zobowiązania odpowiadać nie będę. *M. DOENING.*

Panienka zamiejscowa

14 to lub 15 to letnia, z ukończoną przynajmniej klasą 5 tą, znajdzie umieszczenie do ekspedycji w fabryce wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego** w Krakowie, ul. Bracka 5 Pierwszeństwo otrzyma władająca językiem niemieckim. 1265 3 3

Do sprzedania!

Realność koło Krakowa, blizko Woli, składająca się z dużego drewnianego domu, budynków gospodarczych, oraz 5½ mrg gruntu. Kapitał potrzebny około 5.000 złr. — Adres: „Dział inserat. „Głosu Narodu“. 1178 5 0

Szczawnica.

„Willa Nałęczówka“ ma do wynajęcia: urządzone z komfortem pojedyncze **pokoje** lub apartamenta, złożone z 2 pokoi i werandy z całodziennem utrzymaniem lub bez takowego.

Zamówienia przyjmuje, bliższych szczegółów udziela „Zarząd dóbr Jurków p. Czchów do 20 maja b. r. 1120 4 3

Restauracja z bufetem

ograniczona wyłącznie na Członków Towarzystwa, do wydzierżawienia od 1 lipca 1900 r. w Kasynie Urzędniczem w Chrzanowie.— Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd Kasyna. Oferty należy wnosić do dnia 31 maja b. r. (1900). 1221 3 3

400 mrg. Lasu szpilkowego

nad Sanem, w okolicy Przemyśla, ma **do sprzedania** Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7. 1233

Handel towarów kolonialnych

z Restauracją i koncesjami na wyszynk wódek i wina, Trafiką, w okolicy nafciarskiej, mieście ruchliwem, jest zaraz **do sprzedania**, pod korzystnymi warunkami. Adresu udziel dział inserat. „Głosu Narodu“. 1281 2 4

Koło Bielan

korzystny **folwark**, z dochodem stałym 5.000 złr. netto, w ręku przemysłowca mogący dać znacznie większy dochód, jest z powodu stosunków familijnych, **zaraz do sprzedania.** Na zapytania pod: **E. J. D 1146** do Działu inserat. „Głosu Narodu“ udzieli się bliższych wyjaśnień. 1146 7 10

W Składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. RADZISZEWSKIEGO i S-KI

Sprzedaż, Zamiana, Wynajem.

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny L. 29, Kraków. 728

!!!Dla Smakoszów!!!

Kto chce się dowiedzieć, co to jest prawdziwa, czysta, stara 1133 7 6

••żytniówka••

niech pośle do **„Składu Win Greckich“ Kraków, Jagielońska Nr. 7,** po Buteleczkę z r. 1886

*** * * za 2 korony * * ***

a będzie miał czem się delektować.

Wieś za kamienicę.

W pięknej okolicy za Tarnowem ku N. Sączowi, 14 klmtr. od stacji kol., mam wioskę 271 mrg. obszaru, w czem 70 mrg. lasu — z ładnymi budynkami i inwentarzem — z długiem bankowym 11.000 złr., którą chcę sprzedać po 150 złr. za mórg, lub zamienić za kamienicę dobrą w Krakowie, do którejby mi dopłacono około 5.000 złr.

Chcący wejść w pertraktacje, raczą się zgłosić do p. **Jana Strycharskiego,** Kraków, ulica Jagielońska Nr. 7. 153 0 10

Na wiosenną i letnią Porę 1900.

Prawdziwe Berneńskie Materje

Kupon Mtr 3.10 długi na całkowite mezkie ubranie, (Surdut spodnie i kamizelka) **kosztuje tylko**
fl. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej
fl. 6.— i 6.90 z lepszej
fl. 7.75 z cienkiej
fl. 8.65 z przedniej
fl. 10.— z najprzedniejszej
prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne salonowe ubranie fl. **10.—**, także na zarzutki, dla turystów (loden, Czesanki najprzedniejsze itd., przesyła po cenach fabrycznych, znany z rzetelności i uczciwości fabr skład sukna

SIEGEL-IMHOF W BERNIE.

Próbki gratis i franco. Przesyłki według wzorów gwarantowane. Korzyść dla prywatnych przy zamawianiu wprost u powyższej firmy — jest znaczna. 1162 3 40

SKŁAD

Piwa i Porteru

z Browaru Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu

sprzedaje takowe po następujących cenach:

Piwo Cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ Marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz, jedna flaszka więcej.

LUDWIK LAZAR

dom ajencyjno-komisowy,

w Krakowie, ulica św. Anny Nr. 3.

Na ogólne żądanie W. P. smakoszów piwa, **urządziłem pokój gościnny,** zaopatrzony w świeże przekąski, piwo i porter żywiecki na szklanki. 1106 9 10

Jan Strycharski

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7,

POLECA

WYBORNE NATURALNE

„WINA GRECKIE“

	Butelka		Butelka
Małwazyą Gutland białą	2·50	**Achajskie** niesłodkie (Scherry)	1·75
Małwazyą Gutland czerw.	2·50	**Cypro** wyborne słodkie	1·50
Mavrodaphne czerw. deser.	1·75	**Małwazya,** szlachetne b. pełne Wino słodkie	1·75
Glaucos, przyjemniej. od Malagi	1·50		

		1 Litr	¾ Litra	Litr na miarę
Cephalonia gładkie b. smaczne	Butelka	—·80	—·60	—·75
Moscato słodkawe doskonałe	„	—	—·80	1·—
Sect pełne zamiast dobrego Węgra	„	—	1·—	1·20
Afrykańskie „Samos“ wyborne z bardzo przyjemnym smakiem i zapachem	Butelka	—	—·85	1·—

Wina Austrjackie

Steinwein (Boxbautel)	Butelka	złr.	1·—
Imperjalmarke b. i czerw.	„	„	1·30
Goldmarke białe i czerw.	„	„	1·—

Wino Szampańskie MONOPOLE DEMI SEC

Butelka 3 złr.

Wódki Gdańskie

Pomarańczowa,	Butelka	1·30
Kminkowa	„	1·30
Złotówka	„	1·30

Wódki Dra J. Zdunia

Żytniówka
Kminkówka
Kontuszówka
Gorzka
Winiak
Jałowczak
Borówczanka

COGNAC TOKAJSKI

		¹/₁ But.	½ But.			¹/₁ But.	½ But.
Cognac z litr V.	złr.	2	złr. 1·20	Cognac sec	złr.	6	złr. 3·50
„ „ V.O.	„	3	„ 1·75	Kronen cognac	„	8	„ 4·50
„ „ V.O.C.	„	4	„ 2·50	Medicinal „	„	6	„ 3·50
„ „ V.O.C.B.	„	5	„ 3·—	Diabetiker „	„	6	„ 3·50

Koniak Czuba-Durozier & Comp.

Butelka oryginalna 1·80, 2·50 i 3 złr.

Wysyłki na prowincję odwrotnie w Butelkach, Beczkach i w Gąsiorkach oplatanych po 3, 5, 10 i 15 Ltr.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 725

Stajnia i wozownia Kapucyńska 5., św. Krzyża 5, Zwierzyniecka 27. Smoleńsk 19.

Sklep św. Jana 3 i 13, Szewska 8, Szpitalna 7, 40 i 36, Florjańska 38. św. Anny 4, Sławkowska 8, Rynek 8 i 11. Grodzka 48 i 6.

Pokój z meblami lub bez: Florjańska 32 II p., Szlak 31 I p., plac Kossaka 8 I p., Retoryka 10 II p., Gołębia 16 II p., Wolska 3 II p., Kapucyńska 3 part., Wielopole 13 III. p, Podwale 2 II p.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez: Wolska 30 II p., Nad Rudawą 21 I p. Garncarska 5 part.. Warszawska 3 II p. Szlak 18 II p. Smoleńsk 22 II p., Garbarska 5 I p, Krupnicza 13 I. p.

Pokój, przedp. i kuchnia: Szlak 57 part.

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Basztowa 4 II p., Grodzka 5 III p., Długa 9 I p, św. Krzyża 5 II p., Pawia 8 part., Batorego 22 II p., Czysta 11 part.. Wielopole 13 part, Siemiradzkiego 7 part., Plac Groble 15 part., Dębniki 75 I p. z ogrodem.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Straszewskiego 8 part., św. Sebastjana 9 II p., Batorego 22 I p., Zwierzyniecka 25 part., Łobzowska 26 part., Pędzichów 3 I p., Kurniki 6 II p., Grodzka 43 I piętro, Dietla 97 parter, Zygmuntowska 4 I p, Loretańska 8 part., św. Filipa 14 part., Florjańska 49 I p, Karmelicka 41 I p, Szlak 31 I p. Krupnicza 13 I p., Studencka 6 part, Radziwiłłowska 2 II p.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Batorego 16 I p., Bracka 10 II ptr, Retoryka 1 I p, Grodzka 35 I, 39 i 3 II p., Krupnicza 13 part., Zwierzyniecka 21 I p., Podzamcze 3 I p. św. Sebastjana 9 I p.. Garncarska 16 part, Loretańska 4 I p. i 8 II p., Starowiślna 21 I p i part. i 23 I p., Radziwiłłowska 6 I p., i 19 II p., Bernardyńska 8 II p.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Kolejowa 12 parter, 3 i 13 II p. Basztowa 27 part, Grodzka 6 II p., Garncarska 8 part, Karmelicka 8 II p.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Florjańska 53 I p, Basztowa 27 II p., Starowiślna 6 II p., Szpitalna 38 part i I p. Dębniki 101 I p. i part. z ogrodem.

7 pokoi przedp. i **kuchnia:** św. Sebastjana 6 I p, Poselska 9 II p.

8 pokoi itd: Garncarska 5 I p. ś. Anny 3 II p. Kolejowa 7 I p.

Całe I-sze ptr.: Szpitalna 40, Grodzka 13, Rynek 21.

Różne mieszkania na part., I i II p., Stachowskiego 82, 85, 89, i 101.

Kamienica I-piętrowa, dobrze zbudowana z 2-ma oficynami i ogrodem, przy samych plantacjach, w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy położona, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w biurze.

Kanarki

prawdziwe Harceńskie

sprowadzone z gór św. Andrzeja w Harcu, niezmordowane śpiewaki, obdarzone prześlicznym głosem, długo-ciągłem roltourem, dzwonkiem, fletowem gwizdkiem, naśladujące także głos słowika. Sprzedaje od **6** złr. do **12** złr., także przesyłam pocztą za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych do miejsca przeznaczenia, daję kupującemu 3 dni do wypróbowania ptaka, wrazie niezadowolenia wymieniam lub pieniądze zwracam.

Samiczki Harceńskie do spustu od **1** złr. do **1·50** złr.

Hodowla prawdziwych Harceńskich Kanarków

J. Szufa, *Kraków, ulica Krowoderska Nr. 21.*

Józef Krzyszkowski

w Krakowie, Rynek główny (róg ul. Wiślnej)

poleca gustowne i po umiarkowanych cenach: 1041

Najmodniejsze materje na suknie damskie, wełniane czarne i kolorowe, bawełniane: Zefiry, Batysty, Piki, Satinety i Płócienka kolorowe, **Perkale, Chifony i Dymki białe** na bieliznę damską i męską, oraz na prześcieradła szerokie bez szwu, — **Chustki do nosa** białe i kolorowe, **Ręczniki, stołową bieliznę, Firanki, Chustki, Pledy, Echarpki** wełniane, **Koce** flanelowe, **Kapy, Tricot białe,** oraz najmodniejsze: **Żakiety, Peleryny, Kostiumy i Płaszcze damskie.**

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.